



Prezycenci Hawierzowa Václav Wicher (z prawej) oraz jego zastępcza Vladimír Mach odpowiadają na pytania dziennikarzy. Fot. JAN OLEJNIK

SPOTKANIE Z NOWYMI PRZEDSTAWICIELAMI MIASTA

Wszystko dla dobra mieszkańców

HAWIERZÓW (wał.) - Po siedmiu dniach, które upłynęły od wyborów nowego zarządu miasta, spotkali się wczoraj z dziennikarzami nowy prezydent Hawierzowa Václav Wicher (ČSSD) oraz jego trzej zastępcy - Radec Masný (ODS), Vladimír Mach (ČSSD) i Petr Smrček (Ruch na Rzecz Hawierzowa).

V. Wicher podziękował środowiskom masowego przekazu za obiektywne potraktowanie przebiegu wyborów nowego zarządu i zaznajomił z najbliższymi planami. Zdaniem prezydenta, pierwszym, najważniejszym zadaniem będzie uchwalenie budżetu na rok 2000, wejście w nurt przemian oraz zaakceptowanie planu zagospodarowania przestrzennego.

„Rada Miasta kontynuować będzie

rozpoczęte zadania inwestycyjne poprzedniego zarządu, tak aby była utrzymana ich ciągłość” - powiedział Vladimír Mach. „Prowadzone będą nadal prace związane z modernizacją siedziby ratusza, budowa nowych mieszkań na poddaszach oraz gazyfikacja domów na obrzeżach miasta. Ważnym zadaniem będzie też opracowanie projektu dotyczącego walki z bezrobociem i włączenie go do Strategicznego Planu Rozwoju Miasta. Duży nacisk skierujemy na rozwój małej i średniej przedsiębiorczości. Mając powyższe sprawy na uwadze, możemy dopiero mówić o przyszłości wszystkich tych wynikających z potrzeb mieszkańców”. Zdaniem prezydenta V. Wicher, no-

Miliardowy kontrakt

OSTRAVA (čd.) - Kontrakt na budowę zakładu spalania niesortowanych odpadów komunalnych z elekrownią dla greckiego miasta Saloniki wartości ok. 200 mln dolarów (7 mld koron) podpisali wczoraj w Pradze przedstawiciele spółki włoskiej „Witkovic” z grecką firmą „Panaeo Electric” SA.

Natychmiast po podpisaniu umowy „Witkovic” rozpoczną realizację jednego z największych przedsięwzięć czeskiego przemysłu maszynowego w ostatnich latach.

Wartość całego projektu szacuje się na 280 mln dolarów, jego realizacja ma być ukończona w 2002 roku.

Słuszne żądania

CZ. CIESZYŃ (s.) - Wczoraj w podwózkach z inicjatywą Rady Polaków odbyło się w ośrodku kultury na Strzelcu publiczne spotkanie z posłami i senatorami Parlamentu RC. Z zaproszenia prezesa Węprzycia Fojčika skorzystał parlamentarzysta z naszego regionu: senatorowie Emil Škrábil (KDU-CSL) i Antonín Pešák (KSČM), oraz posłowie Karel Sehoň (ODS), Jiří Hofman i Radim Turčák (ČSSD). Obecni byli konsul generalny RP w Ostrawie Marek Mastelaras oraz wicekonsul Malgorzata Filipiak.

Miejsca na sali prócz członków Rady Polaków, dyrektora Biura ZG PZKO oraz przedstawicieli mniejszości słowackiej i niemieckiej zajęło kilkadziesiąt osób publicznych. Zaolna, a także terenowych działaczy organizacji polskich.

Debatę toczyła się wokół najważniejszych problemów, które nurtują środowiska polskie. Seta domagała się więc uszeregowania mniejszości polskiej prawo do szkół małosłownych o minimalnej liczbie uczniów 8 na klasę, do posługiwania się językiem polskim w urzędach, do poprawnej pisowni w dokumentach nazwisk i imion polskich itd. Posłowie i senatorowie uznali te żądania za słuszne i obiecali być ich rzecznikami w Pradze.

„NOWE MIESZKANIE I DOM 99” Z POLSKĄ OFERTĄ Meblościanki i sofy

OSTRAVA (mro) - Wszystkich, którzy modernizują mieszkanie bądź szukają się do wybudowania własnego lokum, na pewno zainteresuje propozycja Biura Wystawienniczego „Terisvest” oraz Czesko-Polskiej Mieszanej Izby Handlowej. Organizują one VIII Wystawę Mebli, Wnętrz i Budownictwa pa. „Nowe mieszkanie i dom 99”, która przebiegnie od 11 do 14 listopada br. w ostrawskim Pałacu Kultury i Sportu „Witkovic”.

Zgłosiło się 103 wystawców, w tym zeszyci z Polski - „Gluchołaska Fabryka Mebli”, „Kotem”, „Meblo Pol”, „Odnawia-Fabryka mebli biurowych”, „Swieradzie Fabryki Mebli” oraz wadowicki „Mebliust”. Ten ostatni otworzył w tym roku swoje salony meblowe w Ostrawie-Ilbawce i na południowych Morawach. Również pośrednictwo wadowniczan umożliwi polskim firmom sprzedaż popularną ekspozycję - o czym poinformowała „GL” Danuta Przeczek, sekretarz Czesko-Polskiej Mieszanej Izby Handlowej. Wśród oferty polskich producentów przeważać będą meblościanki i komplety wypoczynkowe. „W surowcach meblarskich rysuje się tendencja technologiczna - używanie materiałów i surowców naturalnych (np. brzozy) o naturalnym wzornictwie” - dodała D. Przeczek.

Wystawa uzupełniona będzie o program towarzyszący, a w nim m.in. przeglądy mody, malowanie na jedwabiu i na futrze, aranżacje sof, suchych bukietów, poradnik (architekci) i architekci wnętrz, fizykarka. Wystawę wzbogaci konkursy pn. „O złotą szafkę”, czyli naj-

A. KUFA: „SPODZIEWAMY SIĘ WIELU GOŚCI Z KRAJU I POLSKI”

Przygotowania na finiszu

CZEŚKI CIESZYŃ (h.) - Jeszcze nie ucichły echa obchodów 90-lecia orłowskiego gimnazjum, a już za parę dni uroczystości z okazji półwiecza istnienia Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie.

„Uroczystości jubileuszowe odbędą się 20 listopada w szkole i w Teatrze Cieszyńskim” - powiedział „GL” dyrektor gimnazjum, Alojzy Kufa. „O godz. 11.00 w budynku gimnazjum planujemy wernisat obrazów Edwarda Kaima. Po południu, o godz. 15.00, w teatrze rozpocznie się akademii z programem artystycznym, który wykonają uczniowie szkoły. Spodziewamy się wielu gości z kraju i z Polski, mała swój udział wypowiedział wiceminister szkolnictwa RC, Jaroslav Souřal, Ministerstwo Edukacji Narodowej RP reprezentować ma podsekretarz stanu Wilibald Winkler. Po akademii przewidziano spotkanie towarzyskie wychowanków, nauczycieli, uczniów i przyjaciół szkoły. Odbędzie się ono w budynku szkoły. Można będzie kupić jubileuszową publikację - „Almanach”, koszulki, widokówki...”.

Jak dodał A. Kufa, obchody półwiecza istnienia szkoły przygotowują wspólnie grono pedagogiczne. Koło Macierzy Szkolnej pod kierunkiem Piotra Twardzika i młodzież. „Pozostaje już tylko wyszlifowanie czystości i zatwierdzenie ostatnich spraw organizacyjnych. Wszystkimi ogólnie przecięt zależy na

tym, aby jubileusz 50-lecia pozostał na zawsze w pamięci uczestników uroczystości” - powiedział dyrektor gimnazjum. „Apeluje przy okazji do wychowanków i sympatyków szkoły o pomoc w informowaniu wszystkich zainteresowanych o programie obchodów - wywiaczenie się z tego zadania przetrana po prostu nasze możliwości”.

W czesko-cieszyńskich klasach Polskiego Gimnazjum uczy się obecnie 253 dziecięcy i chłopców. Czarnych klas - w efekcie reorganizacji szkolnictwa podstawowego sprzed kilku lat - w tym roku nie ma, nie będzie też w związku z tym egzaminów dojrzałości w roku szkolnym 1999-2000. W ciągu 50 lat czesko-cieszyńskie gimnazjum opuściło ponad 5000 absolwentów. Ogromna większość z powodzeniem kontynuowała - i kontynuuje - studia na uczelniach wyższych w kraju i w Polsce.



▲ Jubileusz 50-lecia działalności śpiewaczej obchodzili w ub. niedzielę czesko-cieszyński chór mieszany „Harfa”. Podczas uroczystego koncertu w sali Teatru Cieszyńskiego chórcyści pod kierownictwem Tomasza Pwki zaprezentowali publiczności dziesięć pieśni ze swego repertuaru, zaś w drugiej części wieczora wystąpił sektet wokalny „Mustae Amanes” pod kierunkiem Bogdana Soneka. Zyczenia dalszych sukcesów złożyli 50-letniej „Harfie” m.in. przedstawiciele władz miejskich obu Cieszyń, ZG PZKO oraz stowarzyszeń śpiewaczych i chórów z okolicy brzegów Olzy. Fot. FRANCISZEK BALON

NA RAZIE „TELECOM” ZADOWOLI MIESZKAŃCÓW CENTRUM

W grudniu z telefonami

BUKOWIEC (kor) - Pracownicy spółki „Telecom” przystąpili w ubiegłych dniach na terenie gminy do robienia wykopów i układania nowych kabli telefonicznych.

„Chodzi już o kable nowej generacji, które będą skryte w ziemi, znikną więc słupy telefoniczne” - mówi starosta Vilém Šikora. „No, może nie zupełnie - w niektórych miejscach będzie trzeba poprowadzić kable górą ponad zsoami, pod którymi biegnie już sporo innych kabli lub rury gaziociągu czy wodociągów i gdzie kopanie byłoby zbyt skomplikowane i kosztowne”.

Głównie „wykopki” miałyby się zakończyć pod koniec listopada, a pracownicy „Telecomu” miałyby dotrzeć w pobliże końcowego przystanka autobusu i gospody „Pod lipą”. W związku

z inwestycją już w grudniu znacznie podnieść się liczba właścicieli telefonów - jak na razie jednak zadowoli „Telecom” tylko mieszkańców osad sąsiadujących z Proskatem i centrum. Mieszkańcy wyżej położonych osad będą musieli jeszcze co najmniej z roku poczekać.

„Przedstawiciele olomunieckiej dyrekcji „Telecomu” poinformowali nas, że w tej chwili nie dysponują niezbędnymi środkami, by zabrać się w tym roku na dobre do dalszej rozbudowy sieci telefonicznej. Być może jednak rozpoczęte zostaną jakieś tam wstępne prace. Wiadomo już jednak, że z powodu zbyt wysokich kosztów będzie trzeba zrezygnować z prowadzenia do odległych osad lub samotnie stojących gospodarstw kabli pod ziemią, pójdzie więc o klasyczne słupy” - powiedział redaktor „GL” Viktor Šikora.

Jak się wydzieliliśmy, telefoniczna inwestycja nie gminie nie kosztuje - wszystkie koszty ponosi Telecom. Urząd Gminy udościł tylko pracownikom spółki pomieszczenia, w których mogą oni się przebrać lub zmagazynować swych narzędzia. Były też władze Bukowca pośrednikiem w rozmowach z właścicielami gruntów, na których przebiegają prace.

POGODA

WTOREK - Zachmurzenie duże, przelotne opady deszczu, w górach śniegu. Temperatura w nocy 4 - 1 st., maksymalna w dzień 4 - 7 st. C. Wiatr słaby z kierunków północnych.

ŚRODA - Pogoda bez większych zmian, nieco chłodniej - temperatura nocą 4 - 0 st., w dzień 3 - 7 st. C

NOWY MAGAZYN DA ZATRUDNIENIE KILKU PRACOWNIKOM

Owoce dla supermarketów

Nowy dział w blisko pięcioletniej działalności hiszpańsko-czeskiej spółki „Garcia&Bartnicki” zajmującej się produkcją, importem oraz dystrybucją hiszpańskich owoców cytrusowych na rynek czeski, polski oraz słowacki zapoczątkowało w ub. czwartek otwarcie nowego magazynu owoców południowych w Kocobędzu przy ul. Karwitskiej. Magazyn wraz z lokalami biurowymi zajmuje ok. 1000 m kw.

Jak poinformował „GL” przedsta-

wiciel firmy, Dariusz Reli, wybudowanie magazynu ma umożliwić spółce pozyskanie nowej klienteli - właścicieli super- i hipermarketów. „Dostawy dla naszych dotychczasowych klientów realizowaliśmy na podstawie pojedynczych zamówień. Jeżeli jednak chcemy dostarczać owoce również do sieci super- i hipermarketów, musimy być przemysłowo wyposażeni w wystarczającą ilość jękiego towaru. Stąd też potrzeba posiadania tak ogromnego magazynu” - powiedział D. Reli, dodając, że stwo-

renie lepszych warunków przechowywania towaru umożliwi spółce poszerzenie asortymentu o papryki, pomidory oraz owoce pestkowe.

Poszukiwanie przez firmę „Garcia&Bartnicki” odbiorców w sieci super- i hipermarketów zdaniem D. Reliego wynika m.in. ze zmian, jakie w ostatnich latach dokonały się na czeskim rynku konsumpcyjnym. „Z badań wynika, że jeszcze przed trzema laty zakup w supermarketach robiło tylko 10 proc. ludności, obecnie - już ponad po-

łowa. W przeciągu kilku kolejnych lat należy się spodziewać, że po sprawunko do super- czy hipermarketu przychodzić będzie 75 - 80 proc. klientów”. Przyznaje jednak Dariusz Reli, że zdobywanie odbiorcy-olbrzyma bynajmniej nie jest sprawą łatwą. Zdradził nam jednak, że obecnie spółka prowadzi rozmowy z jednym z nich, hipermarketem „Tesco”.

W nowym magazynie przy ul. Karwitskiej znajdzie zatrudnienie kilku stałych pracowników, ponadto firma w razie potrzeby będzie zatrudniać sezonowych pracowników pomocniczych. (sch)

OD PONIEDZIAŁKU DO NIEDZIELI

1 - 7 XI 1999

- W wyborach parlamentarnych w Gruzji zwyciężył Związek Obywateli Gruzji, na którego czele stoi prezydent Eduard Szewardnadze.
- Ponad sto osób zginęło podczas ataku wojsk rządowych Sri Lanki na pozycje separatystów tamilskich.
- Prezydent RC, Václav Havel, odleciał na dwutygodniowy urlop do Portugalii.
- W Oslo odbył się summit bliskowschodni w związku z 4. rocznicą zamachu na premiera Izraela, Jicchaka Rabina. W summicie wzięli udział m.in. B. Clinton, E. Barak, J. Arafat i W. Putin.
- Dwie pracownice Polskiej Akademii Nauk porwane w sierpniu br. w górach Dagestanu wysłały list do ministerstwa spraw zagranicznych tego kraju, który trafił potem do ambasady polskiej w Moskwie. Kobiety proszą o pomoc, ponieważ pogorszył się stan ich zdrowia.
- 16-letni chłopiec ostrzelił przypadkowych przechodniów w bawarskiej miejscowości Bad Reichenhall. Zabił trzech z nich, a potem zastrzelił własną siostrę.
- W związku ze skandalem finansowym podał się do dymisji francuski minister finansów, Dominique Strauss-Kahn.
- Według informacji niemieckich tajnych służb, narastają zatrważające w Rosji przypadki morderstw dzieci. Organizują je gangi handlarzy ludzkimi organami.
- W Pradze obradowali szefowie dyplomacji RC i Polski, Jan Kavan i Bronisław Geremek.
- Sześć osób zginęło, kiedy zawaliła się część szpitala uniwersyteckiego w Santander w Hiszpanii.
- Rząd Czornej Góry wprowadził niemiecką markę jako paralelny środek płatniczy - obok jugosłowiańskiego dinara. Chce w ten sposób ochronić kraj przed skutkami kryzysu ekonomicznego panującego w Serbii.
- Pożar na greckim promie spowodował śmierć dziesięciu ludzi.
- Prezydent Polski, Aleksander Kwaśniewski, wystąpił w Paryżu na konferencji pod hasłem „Nasz świat w progu XXI stulecia”.
- Siedem osób padło ofiarą uzbrojonego szaleńca, który wtargnął do biura w Honolulu na Hawajach i zaczął strzelać do znajdujących się tam ludzi.
- W Przemyslu spotkali się ministrowie obrony Polski, RC, Węgier i Słowacji.
- Największa od kilkudziesięciu lat powódź w Wietnamie pochłonięła już ponad 500 ofiar ludzkich.
- Parlament RC uchwalił ustawę o utworzeniu funkcji ombudsmána.
- Premier Polski, Jerzy Buzek, był w wizycie w Finlandii.
- Podczas strzelaniny między taksówkami z rywalizujących ze sobą firm w mieście Empangeni w RPA zginęło dziewięć osób.
- W indyjskim stanie Kaszmir stoczył się w przepaść autobus. Zginęły 54 osoby.
- Minister finansów RC, Vladimir Mertlik, w trybie natychmiastowym odwołał dyrektora generalnego cel, Mirosława Kárníka.
- Papież Jan Paweł II udał się z pielgrzymką do Indii.
- W Pradze spotkali się premierowie szesnastu państw Inicjatywy Środkowoeuropejskiej.
- Złoto o wartości 2,3 mln dolarów zrabowali z furgonetki uzbrojeni gangsterzy w Brazylii.
- Premier Australii, John Howard, oświadczył, że Australijczycy wypowiedzieli się w referendum konstytucyjnym przeciwko republice.
- Podczas pożaru sklepów z towarami protekcyjnymi w indyjskim mieście Sonapat zginęło 55 osób.
- W izraelskim mieście Netanja doszło do serii zamachów bombowych, w których rannych zostało ponad 20 osób.
- Dziewięciu górników z kopalni „Sierza” kontynuowało strajk głodowy w Tychach. Od piątku są już całkowicie zamurowani w sali konferencyjnej.

(M. B.)

Nie sygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z satelitalnego serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej.



► Panie z Klubu Kobiet przygotowują „zabójczkowe” spektakle. ► Fragment wystawy w Domu PZKO w Orłowej-Lutyni. Fot. FRANCISZEK BAŁON

Wystawa i świniobiecie

ORŁOWA-LUTYNIA (FB/r) - Ponad 300 gości (wśród nich konsul Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie...

80-LECIE POLSKIEGO ŚPIEWACTWA WE FRYSZTACIE Pieśń ciągle żywa

KARWINA (mro) - Z okazji 80-lecia zorganizowanego śpiewactwa polskiego we Frysztacie odbył się w ub. sobotę w Domu Kultury w Karwinie...

MŁODZIEŻ STAWIA NA KULTURĘ Powrót »Ubot Gallery«

BYSTRZYCA (kor) - Po 6-miesięcznej przerwie postanowiła wznowić działalność w listopadzie młoda bystrzycka grupa twórcza „Ubot Gallery”...

MIASTO REAGUJE NA ŻĄDANIA MIESZKAŃCÓW Na Karwińskiej bezpieczniej

CZ. CIESZYŃ (kor) - O utworzeniu nowego przejścia dla pieszych przy ruchliwej ul. Karwińskiej zdecydowała w tych dniach czesko-cieszyńska Rada Miejska...

„SKOTNICZKA” I „SKOTNICA” W TRZYŃCU Z »dolańskim« folklorem

TRZYŃCIEC (hak) - Trwają przygotowania do kolejnej imprezy obywatelskiej w Trzyńcu. Folklor „dolański” zaprezentują na niej zespoły MK PZKO w Orłowej-Lutyni...

Z PAP-em DOOKOŁA ŚWIATA

»Pan Tadeusz« zawalczy o Oscara

Oficjalnym polskim kandydatem do Oscara jest „Pan Tadeusz” Andrzeja Wajdy. Komisja Oscarowa w Komitecie Kinematografii decyduje w tej sprawie podjęła jednogłośnie.

Ryzykowne zajęcie

W północnokolumbijskiej prowincji Sucre zostało zamordowany w niedzielę burmistrz jednego z miast. Jest to 21. zabójstwo burmistrza w tym roku w Kolumbii.

został zastrzelony wraz ze swym ochroniarzem i kierowcą na drodze koło miejscowości Tolu Viejo, o ok. 40 km od Sincero, stolicy prowincji Sucre. Diaz schronił się do Tolu Viejo po otrzymaniu serii groźb od lewicowej partyzantki.

formował że rosyjski minister, którego nazwiska także nie podano, domagał się łapówki w wysokości milionów dolarów za zgodę na przeprowadzenie inwestycji.

Da czy nie da?

Telewizja BBC poinformowała, że jedna z firm brytyjskich chcących zainwestować w Rosji, natrafiła na przeszkodę w postaci żądania łapówki ze strony członka rządu rosyjskiego.

zafa Luchaga. Kierowczą awanturę i choreografem obu zespołów jest Natalia Charvát.

Tak więc należy się w Trzyńcu dzieńka pięknego, barwnego widowiska, na które zapraszamy wszystkich imprezy - MK FZKO w Trzyńcu.

Gdy stajemy w obliczu zagrożenia wyznania... towarystwu współpracownika jest najgorzej, natomiast osobom domowego zwierzęta - najgorsze.

Kot na nerwy

Lekarze z Uniwersytetu Nowojorskiego opublikowali wyniki badań wskazujące, że towarzyszywo ulubionego czworonoga może o połowę obniżyć związane ze stresem aktywność ciśnienia,

REJESTRACJA OSÓB REPRESJONOWANYCH PRZED NAZIZM

Kwestionariusz już w czwartek

W najbliższym czwartku wydaniu gazety zamieszczony zostanie wcześniejsza zapowiedź ogłoszony przez Komisję Kongresu Polaków ds. odszkodowań w sprawie kwestionariusz służący do rejestrowania osób represjonowanych i przetrwanych przez III Rzeszę...

POLACY NA SZEROKIM ŚWIECIE ♦ Litwa

Najstarsza świątynia Wilna

Jest nią kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny „Na Piaskach” przy ul. Trockiej, oddany kilka lat temu swym dawnym właścicielom - ojcom franciszkanom.

Jego historia sięga XIV wieku - opowiadał mi niedawno w Wilnie ojciec Marek A. Dettlaff sprawujący opiekę nad zabytkową świątynią. „Kościół zbudowano przed 1387 rokiem - jeszcze przed przyjęciem chrztu przez Litwę. Jego fundatorem był prawdopodobnie namiestnik Liucija Olgierda - Gasztołd. Potem, w roku 1390, świątynię spalili Krzyżacy. Nowy kościół zbudowano w pierwszej połowie XV wieku. On także uległ jednak zniszczeniu na skutek zaważenia się ścieplenia, kilku wojen i pożarów. Dziejniejsza świątynia wzniesiona została w drugiej połowie XVIII wieku”.

W czasie wojny napoleońskiej francuzi urządzili w kościele skład zboża, a w roku 1864 świątynia - z rozkazu Murawjowa - została zamknięta, a klasztor franciszkanów uległ kasacji. Potem kościół zaadaptowano na potrzeby archiwum i dopiero w roku 1919 ponownie oddano franciszkanom, którzy opiekowali się nim do czasu II wojny światowej. Potem, w roku 1949, władze sowieckiej Litwy zamieniły kościół ponownie na archiwum, a ostatniego duszpasterza, ojca Kamila Wielemańskiego, aresztali na Sybir.

W roku 1992, po odzyskaniu przez Litwę niepodległości, kościół i klasztor franciszkański przekazany został władzy kościelnej. Niestety brak odpowiednich finansów nie sprzyjał ich re-



◀ Wnętrze kaplicy znajdującej się opodal kościoła franciszkańskiego.

▼ Kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny „Na Piaskach” w Wilnie.



Druka ekranizacja »W pustyni i w puszczy«

Firma Vision Film Distribution Company poinformowała, że reżyser Andrzej Maleszka pisze scenariusz drugiej ekranizacji powieści „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza. Film wyprodukują Włodzimierz Otulak, prezes Vision, oraz Waldemar Dziuk, reżyser. Premiera wstępnie przewidziana jest na październik 2000 roku.

Budżet produkcji „W pustyni i w puszczy” szacuje się na trzy i pół miliona dolarów. Jest to kwota porównywalna do kosztów powstania ekranizacji „Pana Tadeusza”. Lwią część budżetu pokryją pieniądze pochodzące z kredytu bankowego.

Zdjęcia rozpoczną się w marcu 2000 r. Większość z nich będzie kręco-



▲ Ojciec Marek A. Dettlaff.

nowacji. Klasztor został więc sprywatyzowany i przekazany na własność litewskim towarzystwom naukowo-technicznym, które mają w nim swoją siedzibę. Kościół zaś po raz kolejny powrócił w ręce zakonu ojców franciszkanów.

Dzisiejszy stan kościoła jest fatalny. Smiało można powiedzieć, że ta wspaniała świątynia popada w całkowitą ruinę. „Pod pozorami prowadzenia badań konserwatorskich” - pisała w „Naszej Gazecie” dziennikarka wileńska Czesława Paczkowska - „został zniszczony dach, znikła posadzka, w ścianach w wielu miejscach porobiono wylomy, zostały wyburzone podziemia razem ze szczytkami spoczywających tam od wieków zakonników. Mroczne wnętrza przepięknej niegdyś świątyni zięje chłodem i rozbiemy wewnętrzny dach, bo został technologicznie źle wykonany w latach osiemdziesiątych. Takie posiadamy zabezpieczenie finansowe. Zainteresowanie restauracją naszego kościoła wyraził m.in. prezydent Litwy po koncercie Pendereckiego, który występował tu w ubiegłym roku. Liczymy, że za deklaracją prezydenta pójdą również odpowiednie działania”.

Ojciec Marek pracuje w Wilnie od 6 lat - z przerwą na Miedniki przy granicy z Białoru-

gą. W latach międzywojennych figura zaczęła służyć jako Matka Boża Brzemenna. Z wielką ufnością modliły się u jej stóp kobiety mające problemy z macierzyństwem lub z wychowywaniem swoich dzieci. Modliły się wreszcie o szczęśliwy powrót swoich mężów do domu. Figura nigdy nie była koronowana, choć kaplica, w której się znajdowała, nazywana była w Wilnie Małą Ostrą Bramą. W naszym kościele w okresie II Rzeczypospolitej tworzył się drugi największy ośrodek kultu maryjnego w Wilnie - zaraz po Ostrej Bramie. Tak jest i dziś. Coraz więcej ludzi odwiedza naszą świątynię i modli się przed figurą Najświętszej Marii Panny”.

Tekst i zdjęcia: LESZEK WĄTRÓBSKI

LEKTURA Z PRZYMRUŻENIEM OKA (174)

Z. OLECH

Graj, Cyganie...

czyli

Dziewczyna znad Olzy

Należało więc teraz znaleźć jakiś nocleg, ale i to - zdaniem Very - było rzeczą nietrudną.

W pobliżu książęcego pałacu wznosił się imponujący hotel Europejski, w którym postanowiła przenocować.

Nie wahając się już dłużej, w tamtą właśnie stronę skierowała swe kroki. Zastała drzwi hotelu zamknięte, więc natychmiast pociągnęła za dzwonek silnie i energicznie.

W otwartych drzwiach ukazał się portier hotelowy. Obrzucił elegancką damę podejrzliwym spojrzeniem i zapytał:

- Czym mogę pani służyć?

- Chciałabym dostać jakiś apartament na noc, a może i na kilka najbliższych dni - odpowiedziała Vera. - Proszę mi przygotować trzy pokoje.

- Czy pani jest sama, madame? - zapytał portier.

Pytanie to zmieszło ją na chwilę, nie utraciła jednak pewności siebie.

- Jak pan widzi, nie mam żadnego towarzystwa.

- Bardzo mi przykro, ale życzenia pani niestety nie mogę spełnić - odpowiedział funkcjonariusz hotelowy spokojnym, lecz stanowczym głosem. - Kobiety, która przychodzi bez towarzystwa wśród nocy do naszego lokalu, nie możemy przyjmować.

- Nie możecie przyjmować? - wybuchnęła z oburzeniem Vera. - Panie, to jest obraza, na którą nigdy nie pozwolę. Pan jeszcze nie wie, z kim pan mówi!

- Mówię z obcą damą, która wśród nocy żąda apartamentu i to mi wystarcza.

- Za tę bezczelność jeszcze mi pan odpowie - zawołała Vera. - Zwróć się natychmiast do dyrektora hotelu. Proszę mnie wpuścić! Proszę usunąć się z drogi.

- Oho, paniusiu, tutaj w ten sposób mówić nie można - zawołał portier i uczynił taki ruch, jakby jej chciał drzwi zatrzasnąć przed nosem.

- Niech pan zaczeka chwilę, muszę panu powiedzieć, kim jestem! Jestem księżną Vera, na cześć której wczoraj wieczorem odbył się książęcy bal w pałacu.

Portier wybuchnął głośnym śmiechem.

- Pani żartuje, albo uważa mnie pani za takiego dumia. Pani jest księżną Verą? Księżna Vera z pewnością nie włożyłaby się po nocy po ulicach i nie szukałaby schronienia w naszym hotelu.

- A ja pana zapewniam, że jestem księżną Verą. Czyż mnie pan nigdy nie widział tutaj na ulicy? W wielu sklepach tutejszych może pan zobaczył moją podobiznę. Niech mi się pan przyrzyj dokładnie!

- Jeżeli jest pani nawet podobna do księżnej - powiedział portier, wstrząsając ramionami - to to jeszcze niczego nie dowodzi. W naszym mieście jest wiele hochsztaperek, które potrafią się podsywać pod nazwiska miejscowych arystokrat, żeby tylko dostać się do hotelu i okraść w nocy jakiegoś gościa.

- Bezwładnie, żąda pan pieniędzy? Mogę panu chętnie zapłacić z góry! Proszę mi powiedzieć sumę!

- Choćby mi pani nawet dziesięciokrotnie chciała zapłacić, to i tak nie mogę pani przyjąć. Stanowczo za długo trwała ta nasza rozmowa. Zresztą jeżeli pani jest istotnie księżną Verą, to z pewnością znajdzie pani jakieś inne schronienie przy boku swojego męża. Dobrej nocy, madame. Ha, ha, ładna księżna Vera, która samotnie włóczy się po nocy.

Portier zatrzasnął drzwi i Vera wzburzona została na ulicy.

Opamiętała się jednak szybko z pierwszego wrażenia, dochodząc do wniosku, że przecież oprócz hotelu Europejskiego w mieście było mnóstwo innych hoteli i gospód. Była pewna, że w innym hotelu nie potrąkają jej tak brutalnie. Przypomniała sobie, że któregoś dnia przejeżdżając ulicami, widziała hotel Wschodni i postanowiła go teraz odnaleźć. Minęła kilka małych uliczek, znalazła się przed hotelem i tam znowu zażądała apartamentu. Otrzymała taką samą odpowiedź jak w hotelu Europejskim z tą różnicą jedynie, że portier w hotelu Wschodnim był o wiele bardziej niegrzeczny.

- Do diabła ciężkiego - zawołał. - Jak pani śmie tak mocno dzwonić! Czy pani myśli, że tu wszyscy są na pani wysokości! My tu nie przyjmujemy na noc samotnych kobiet, w naszym hotelu zatrzymują się tylko przyzwyczajone goście.

Drzwi szybko zatrzasnęły się przed nosem Very.

Zachwiała się, oparła o mur i przez dłuższą chwilę nie mogła w żaden sposób uporządkować rozproszonych myśli.

Co się z nią stanie, jeżeli w tym okropnym mieście nikt nie będzie chciał jej przyjąć? Trudno przecieć, aby przepędziła noc na ulicy.

Zaczęła błądzić bez celu, ścisnąc mocno pod pachą skórzaną neseser w obawie przed bandytami czy złodziejami. Przypomniała sobie teraz wszystkie zaistniałe w życiu opowiadania o bezdomnych włóczęgach i przez chwilę nawet zastanawiała się nad tym, czy nie lepiej byłoby wrócić w porządku do domu księżnej Doroty. Szybko jednak odsunęła od siebie ten myśli.

- Nigdy, nigdy! - wyszeptwała do siebie. - Największym szczęściem człowieka jest wolność!

Nagle z sąsiedniej ulicy usłyszała tętent kopyt koniakich. Widocznie jeździec bardzo się spieszył, bo ustawicznie ostrogami przynaglał swego wierzchowca do szybkiego biegu. W pewnej chwili jednak osadził konia na miejscu i okrzyk zdumienia wydarł się z jego ust:

- Księżna Vera, to naprawdę pani?

- Major Korsakow, to pan? Ach, niebiosa mi chyba pana zesłały. Jeździec zeskoczył lekko z konia, ujął go za cugle i podszedł do Very.

- Czyż oczy mnie nie mylą? - zawołał. - To naprawdę pani. Ależ księżno, skąd pani taka samotna na ulicy wśród nocy? Musiało się stać coś bardzo poważnego.

- Stało się tylko to, mój drogi majorze - odpowiedziała Vera, odzyskując dobry humor - że porzuciłam mego chórliwego męża, zerwałam małżeńskie więzy i jestem wreszcie wolna.

Wolna! W oczach pięknego majora pojawiły się tajemnicze błyski. Oświadczenie młodej kobiety przypadło mu widocznie do gustu.

- A więc jakiś spór między panią i księciem? - zapytał z uśmiechem.

- Więcej, niż spór! Poróżnienie, którego nie można już naprawić. Widzi pan teraz, drogi majorze, w jakiej sytuacji się znajduję! Sytuacja rzeczywiście nie do pozazdroszczenia! W dwóch hotelach w żaden sposób nie chciano mnie przyjąć, i oto ja, księżna Vera, córka księcia Ksawerego Larischa, stałam się chwilowo bezdomna.

- Ależ to tylko założy od pani samej, księżno! Za kilka minut nie będzie już pani bezdomna. - Głos pięknego oficera pozostał teraz gorące brzmienie.

- Będę panu niezwykle wdzięczna, panie majorze - wyszeptwała Vera - jeżeli zechce mnie pan odprowadzić do jakiegoś hotelu i oddać pod opiekę tamiejszego portiera.

(cdn.)

